

Od redakcji...

W związku z licznymi „uwagami” kierowanymi do naszej redakcji, tak za pośrednictwem komentarzy jak i e-maili przysyłanych na naszą skrzynkę, reprezentując redakcję strony oraz biuletynu Fakty Kęty przedstawiam krótkie stanowisko.

W pierwszej kolejności, choć nie pierwszy raz zwracam się do powszechnie znanego komentatora Mao. Bardzo dziękuję za ciepłe słowa kierowane personalnie przez Pana pod moim adresem. Mam nadzieję, że po przeczytaniu tego tekstu nie zmieni Pan zdania na mój temat. Wracając do meritum, niestety ma Pan nasilającą się tendencję do wyrażania się w imieniu ogółu Mieszkańców, ale czy ma Pan do tego legitymację? Kto Pana upoważnił do wypowiadania się w imieniu wszystkich? Szanujmy głos każdego między innymi poprzez unikanie narzucania innym własnej, „jedynie słusznej” woli... Pan czyni to nieustannie, i dla użytkowników naszego forum staje się to uciążliwe, gdyż chcą skupić się na komentowaniu zaistniałych faktów i zdarzeń o których piszemy, nie zaś na nieustannej polemice z „nieomylnym” Mao.

Co do Straży Miejskiej: istotnie, od lat uporczywie domaga się Pan od wszystkich zwalczania tej formacji, raz po raz wytykając „opozycji” brak reakcji na Pana zaczepne posty. Wywołuje Pan radnych, którzy rzekomo w kampanii obiecywali Panu likwidację SM. Niech więc ich Pan wywoła z imienia i nazwiska, zamiast atakować tych, którzy o tym nie wspominali. To się po prostu staje nudne.

Chciał Pan poznać moje stanowisko w tej kwestii: oto i ono. Tyczy się to zarówno pracowników

Straży Miejskiej, jak i tak przez Pana znienawidzonych „urzędników”: **zanim kogokolwiek nazwiesz „nierobem”, przyjrzyj się jego pracy**

. Poznaj człowieka. Porozmawiaj. Zajrzyj co ma w zakresie obowiązków, zapoznaj się z tym, co ma w umowie i dopiero wtedy oceń, czy, i jak to realizuje. Jeżeli nie realizuję, zwróc uwagę, zareaguj, dopiero potem wyciągnij konsekwencje. Tak mnie nauczono, tak pracuje i – nie chwaląc się - mam niezłe efekty. Czy Pan czytał zakresy obowiązków Strażników Miejskich? Zna Pan zakresy czynności tych przez Pana wskazywanych do zwolnienia 30 % pracowników Urzędu? Zakładam, że nie. Więc jakim prawem Pan, bezpiecznie ukryty za anonimowym pseudonimem „Mao” chce tych ludzi oceniać i rozliczać?!

Kończąc ten wątek jedno drobne porównanie: czy kiedy orkiestra nie gra idealnie, należy z góry założyć, że wszyscy muzycy są nierobami i jednym „cięciem” całą orkiestrę rozwiązać? A może najpierw warto spojrzeć na ręce dyrygentowi...? Bo w mojej opinii to na kierowniku Urzędu spoczywa właściwy rozdział zadań i stworzenie ludziom odpowiednich warunków do ich realizacji. Tym kierownikiem jest burmistrz Tomasz Bąk. Czy zarządza Urzędem i podległymi jednostkami należycie, kierując się zasadą poszanowania drugiego człowieka i uczciwego, sprawiedliwego traktowania wszystkich podwładnych? Moim zdaniem nie, i tu należy szukać przyczyn zjawisk negatywnych, o których Pan, Panie Mao tak często wspomina! Nie może być tak, że wszystkie „sukcesy” są burmistrza, a wszystkie porażki „urzędników”, „strażników” i oczywiście radnych „opozycji”. Na takie podejście mojej zgody nie ma!

Padają również pytania, co stało się ze zdjęciem, ilustrującym w „papierowym” wydaniu Faktów Kęty jeden z felietonów. Nagłe zniknięcie? Cenzura? Nic z tych rzeczy. Po konsultacji z redakcją, jako redaktor naczelny osobiście nakazałem usunięcie tego zdjęcia. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta: internetowy żart – „mem” wykorzystany przy okazji jednego z felietonów został wykonany w oparciu o zdjęcie pochodzące z powszechnie dostępnej strony internetowej. Na zdjęciu tym, oprócz „głównego bohatera” felietonu znajdowały się jednak także inne osoby, zupełnie z lokalną „polityką” nie związane. I to właśnie na prośbę jednej z osób, jako wartość nadrzędną traktując szacunek do drugiego człowieka podjąłem decyzję o zaprzestaniu publikacji wspomnianego „mema”. Tak więc, Panie Mao nie cenzura, ale uszanowanie woli osoby, której felieton w naszej gazecie tak na prawdę nie dotyczył. Nie jest sztuką opuścić głowę i ślepo pędzić przed siebie, czasami warto się zatrzymać, zastanowić, a jak trzeba, przeprosić i zrobić krok do tyłu...

Co do Pańskiego felietonu, w liście do redakcji zaznaczył Pan, że decyzję co do upublicznienia tego tekstu pozostawia redakcji. Jako redakcja podjęliśmy decyzję o wstrzymaniu publikacji tego listu. Nie dlatego, że w jakikolwiek sposób boimy się Pana osoby, ale dlatego, że list ten po raz kolejny przyczynia się do antagonizowania Mieszkańców Miasta Kęty i okolicznych Sołectw. Tego typu działania uznajemy za niestosowne i jednoznacznie się od nich odcinamy. Za jedyny właściwy kierunek rozwoju Gminy Kęty uznajemy bowiem zrównoważony, harmonijny rozwój Miasta Kęty i otaczających je Sołectw. Nie ma i nie będzie naszej zgody, aby portal założony by ludzi łączyć stał się areną walki między „wieśniakami” a „mieszczuchami”. Dość już podziałów, dość waśni, dość skłócania społeczeństwa i poszczególnych środowisk. Gmina to wspólne dobro MIESZKAŃCÓW, i albo będziemy służyć jej razem, albo wcale. Jeżeli Pan tego nie rozumie, i nie potrafi Pan się powstrzymać proszę to robić gdzie indziej, bo my tego autoryzować nie będziemy.

Krzysztof Jan Klęczar

REDAKTOR NACZELNY